

F1

INSTYTUT BAŁTYCKI W TORUNIU

Dział Informacji Naukowej.

Komunikat: Serja III. Nr. 18.



CU 77013

Oszczercza powieść niemiecka o Pomorzu.

Walter von Molo. Holunder in Polen. Roman. Berlin - Wien 1933, Zsolnay - Verlag, 8, s. 412, 1 nrb.

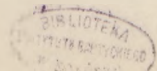
Paszkwil na Polskę i gloryfikacja junkrów.

Znany poeta i powieściopisarz niemiecki, członek Akademii Literackiej w Berlinie, autor kilku znakomitych powieści biograficznych, napisał świeżo powieść polityczną, nieprzynoszącą chluby ani jemu samemu, ani narodowi niemieckiemu, chociaż ogłaszano ją swego czasu jako powieść narodową o „niemieckiej potrzebie i swobodzie“. Jest to bowiem posledniego gatunku paszkwil na Polskę, przyczem autor wybrał sobie odpowiednio do swej tendencji lata powstania odrodzonej Polski, a więc chwile pewnego zamieszania i przegrupowania sił społeczno - narodowych tuż po skończonej wojnie światowej, okres czasu od przejścia Pomorza przez Polskę, poprzez wojnę bolszewicką, aż do zimy 1920 r. Akcja rozgrywa się na Pomorzu.

Powieść ta miała być obrazem martyrologii niemieckiej pod panowaniem polskiem, a jest gloryfikacją zmateralizowanych i brutalnych junkrów pruskich.

Osnowa.

Akcja powieściowa nie jest bogata. Leskot, major wojsk pruskich, powrócił z wojny na swój majątek, położony na Pomorzu nad Wisłą, gdzieś w okolicy Gniewu. Przywiódł z sobą młodą małżonkę, Renatę, swoją byłą biurową pracownicę z Berlina. Pragnie teraz w spokoju i szczęściu domowem pracować na wsi, na roli. Plany jego niewczą dwie potęgi: miłość i polityka. Do swego nieślubnego synka sprowadza nauczyciela domowego, nazwiskiem Holunder. Młody ten człowiek również widział piekielną grozę wojny, a będąc w głębi duszy poetą i filozofem, wie, że wszystko przepadło dla nieprawości duszy niemieckiej, wie, że teraz trzeba od nowa zacząć, i to pracą nad sobą. Poznawszy panią Renatę, żonę swego chlebobdawcy, widzi niebo przed sobą otwarte. I ona nie widzi szczęścia poza nim, cierpi i szczęściem pała równocześnie, kochana przez dwóch mężczyzn. Tragedję miłosną przenika tragedia druga: polityczna. Załamały się Niemcy.



Pomorze wydano w ręce polskie. Zaczynają się prześladowania. Major Leskota osadza się w obozie dla jeńców w Szczypiornie, męczy go się i dręczy, wreszcie zwalnia, żeby go powtórnie uwięzić, wytoczywszy mu proces o zdradę stanu i morderstwo, nakoniec wypuszcza go się na wolność jako zgnębnionego i niezdolnego do życia i walki starca. Potem następuje wywłaszczenie i wydalenie z granic państwa.

Inne koleje, niemniej tragiczne, przechodzi Holunder. Uciekły, dotknięty do żywego brutalnością majora, z domu, wyrusza jako ochotnik w wojsku polskim na wojnę bolszewicką, wraca jednak złamany i w obłąkaniu. Gdy zaś nastąpić ma opuszczenie majątku, znika wszystkim kochanym z oczu. Wyłoni się z lasu, tak głosi podanie, wówczas dopiero, gdy nadejdzie chwila odrodzenia narodu niemieckiego.

Charakterystyka świata niemieckiego.

Wśród świata niemieckiego widzimy dwie generacje, starą zmurszałą, zmateralizowaną, a jednak w osobie Leskota i pani Vazin wyidealizowaną i opromienioną aureolą męczeństwa, oraz nową, niosącą w sobie zdrowe ziarno etyki na przyszłość, przepełnioną ideami reformatorskimi. Takim jest Holunder, niemiecki święty, czerpiący idee swe z głębi zranionej duszy, idee nienowe, bo o religję chrześcijańską oparte. Holunder to może i symbol rozpaczny młodych Niemców.

Polacy i Polska w powieści.

Wśród świata polskiego niema ani jednej postaci wartościowej. Mógłby nią być Wróbel, ale to człowiek zgermanizowany, nie zaliczający się już do społeczeństwa polskiego — Polska w opinii autora to twór przejściowy, niezdolny do życia. Wojsko łachmanami okryte lub mundurami niemieckimi, oficerowie, odgrywający perfumowanych elegantów i donżuanów, to przeważnie nędzni urzędnicy przedwojenni z Galicji, urzędy przekupne, cała administracja bezładna, sądy kłamliwe, w wysokim stopniu stronnice i politycznie nastawione. Zemstą pałają Polacy do wszystkiego, co niemieckie, chociaż „Niemcy Polakom krzywdy nie czynili“. W więzieniach i obozach Niemców katuje się w sposób średniowieczny, dzieciom nawet nie przepuszczając. Majątki niemieckie niszczy się bezlitośnie, osiadłych Niemców wypędza albo tak długo terroryzuje, aż sami opuszczają kraj „przeklęty“. Niemcy (Grenzschutz) przestrzegają nakazów Paryża, Polacy strzelają dalej, nawet do parlamentarzystów. Żołnierz polski łby ıozbija bezbronnym, pali i gwałci, morduje po pijanemu, a potem, udając skru-

szonemu, idzie za pogrzebem swych ofiar z modlitwą do Najświętszej Pani na ustach. Jeśli zaś nie morduje, to z tchórzostwa, bo mimo całej swej złości Niemców się boi.

Lud polski, ciemny i sfanatowany, słucha na słowo swych duszpasterzy, mściwych i niechrześcijańskich, głoszących, że Bóg nakazał mordować Niemców za ich występki. Jakaś krwiożerczość cechuje ten lud, co się znakomicie w baśniach jego przejawia. („Wie blutrünstig das Volk hier ist“).

Nie zapomniał też autor o podkreślaniu przeciwieństw dzielnicowych narodu polskiego. A wszystko wyjaskrawione i oszczercze do tego stopnia, że przezwiska, rzucane na Polaków, chciałoby się autorowi w twarz cisnąć.

Von Molo wśród oszczerców i wrogów Polski.

Molo wstąpił w szeregi takich kalumniarzy i wykolejeńców literackich wśród Niemców, jak Enderling, von Hülsen, Baumann i Halbe, którzy plugawymi wyzwiskami nadać chcą swym utworom siłę przekonywującej. Nie naprawi tego Molo pustobrzmiącym frazesem usprawiedliwiającym, że każdy naród jest zły i dobry równocześnie, albo cytatami, świadczącymi o wielkości i świętości Mickiewicza. Sama zresztą oficjalna krytyka narodowo — socjalistyczna orzekła, że dzieło to w żadnym razie nie zasługuje na miano powieści narodowej.

(Dr. Wł. Pniewski)

Toruń, w listopadzie 1934r.

Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego.

Mieczysław Rybczyński. „Wisła Pomorska“. Biblioteczka Bałtycka. Toruń 1934, str. 57. Skład Główny: Kasa im. Mianowskiego. Cena 50 groszy.

Niedawno ukazała się nakładem Instytutu Bałtyckiego praca prof. Rybczyńskiego o Wiśle pomorskiej, w której autor omawia rolę Wisły w rozwoju gospodarczym Polski niepodległej i zagadnienia aktualne Wisły dzisiejszej, a więc stan jej jako drogi wodnej, związane z tem roboty, przewidziane przez rząd polski, oraz znaczenie Wisły jako drogi wodnej w dzisiejszym układzie gospodarczym i w przyszłości.

Wśród problemów ekonomicznych, przed rozwiązaniem których stoi Polska, jednym z najważniejszych jest ułatwienie dostępu do tego skrawka wybrzeża morskiego, który nam przypadł w udziale. Rozbudowuje się więc drogi, prowadzące ze wszystkich części Polski do Bałtyku. Wśród nich wielkie znaczenie posiada Wisła, tworząca wielką arterję komunikacyjną o przebiegu północ — południe, odpowiadającym jednemu z głównych kierunków handlu europejskiego.

Znaczenie Wisły jako drogi handlowej datuje się jeszcze z czasów prehistorycznych i starożytnych, kiedy to Wisłą biegł szlak bursztynowy. W średnicwieczu Wisła odgrywała poważną rolę gospodarczą, począwszy od XIII w., służąc splawowi drzewa i zboża, pozatem jest arterją, łączącą z Bałtykiem Węgry i kolonie weneckie nad Morzem Czarnem. W czasach nowożytnych wśród towarów wywożonych z Polski na pierwszy plan wysuwa się zboże i produkty leśne — towary o dużej wadze i objętości, wymagające wyzyskania dróg wodnych. Ruch na Wiśle wzrasta. Maximum jego przypada na pierwszą ćwierć XVII w. Lecz już w połowie XVII w. ciągłe wojny powodują osłabienie życia gospodarczego i stopniowe zmniejszanie się ruchu towarowego na Wiśle. W XVII w. wojna gospodarcza z Fryderykiem Wielkim jest przyczyną gwałtownego obniżenia handlu wiślanego, a upadek Rzeczypospolitej pociąga za sobą upadek ruchu towarowego na Wiśle.

W dalszym ciągu swej pracy autor omawia żeglugę i ruch na Wiśle w Polsce niepodległej. Żegluga napotyka na wielkie trudności z powodu braku taboru, jednak wykazuje stały wzrost. Wzrost ten jest nieregularny ze względu na niejednakową ilość drzewa transportowanego na tratwach. Zresztą jeśli chodzi o tratwy, to zauważyć należy, że ich ilość ogromnie zmalała i wynosi 1/4 ruchu przedwojennego; średnio 279.000 t. rocznie. Również i ruch towarowy na Wiśle pomorskiej powiększa się stale. Utrzymuje się także stały wzrost eksportu polskiego, kierowanego Wisłą, pomimo obecnego kryzysu gospodarczego. Eksport ten (317.221 t. w 1933 r.) w stosunku do całego eksportu polskiego jest nieznaczny, bo wynosi tylko 3 proc. Nieco wyższy jest import drogą wodną (91.712 t. w r. 1933), który w stosunku do całego importu przez Gdańsk wynosi 10 proc.

UWAGA: INSTYTUT BAŁTYCKI ANI AUTOR NIE MAJĄ ŻADNYCH ZASTRZE-
ŻEŃ CO DO DOWOLNEGO ZUŻYTKOWANIA KOMUNIKATU.

Tłoczono w drukarni podręcznej Instytutu Bałtyckiego w Toruniu.